

Bednar & AikToJa, Nosiciel Wiary

]Bednar[

Nie jeden zapyta dokąd dziś zmierzam
Na taflę świadomości gdzie serce uderza
Gdzie nieświadomki wieża horyzonty poszerza
A każde strzępy uczuć wprowadzają tutaj nietakt
Wiedza o przeszłości należy tylko do mnie
Więc jakim kurwa prawem ciśniesz się do moich wspomnień
Rozmieniasz je na drobne ironiczny nonsens
Każde Twoje słowa uszu są nie godne
Od deszczu moknę gorzką pigułkę połknę
Przed oczyma portret wiele razy tu zawiodłem
Zbyt często marzenia stają się samotne
Izolując się w pokoju zostawiasz je za oknem
Z dymem papierosa znikną te chwile ulotne
Do wybranego celu może kiedyś dotrę
Podasz mi dłoń kiedy ja się znów potknę
No właśnie- nie? Więc zamknij w końcu mordę
Notujesz me porażki w swoim pamiętniku
Bo sam dla siebie nic nie znaczysz w swoim życiu
Mogę być alkoholikiem mogę być narkomanem
W chuju mam w jakim stanie spotykasz mnie nad ranem
Przed drogowskazem naszych wspólnych marzeń
Błędów nie wymażę łapię chorą fazę
Wątpliwości nie rozwieje będąc chamem złodziejem
Bo skradnę dziś Twoje wszystkie nadzieje
Jeżeli upadnę to nie będzie żaden dram
Podniosę się z klęczek nie musisz przy mnie stać
Bo kręte ścieżki życia przemierzam w samotności
Wśród dawnej miłości i tej fałszywej litości
Niczym cień bloków pozdrawiam wszystkich wrogów
Unika swoich kroków Bednar władca nałogów
Odnalazłem sposób dzieląc kreski na stole
Bo każdy może wstać jeśli kurwa kiedyś poległ!

Upadek nie świadczy że nie mogę iść dalej
Przez wzgląd na porażki nic nie jest takie same
Spisujesz mój testament pożyczę Ci atrament
Mam w sobie wiarę i walczę z tym koszmarem

]Adiktoja[

Wysłuchuję nadawania i dociera do mnie szum
Zrozumiałem komentarze które podniecają tłum
Fakty ludzie gdzie logika. Traktujesz mnie niepoważnie
Dla Ciebie jestem odmieńcem i dostrzegam to wyraźnie
Ile razy już słyszałem że ludzie się nie zmieniają
Ile razy zobaczyłem jak bardzo się poniżają
Gdy opinia miażdży życie/ zazdrość dyktuje warunki
Lepiej unikaj atrakcji jeśli znasz tylko kierunki.
wszędzie obecne domysły a Ty przecież też masz rozum
wczoraj żywy dowód szczęścia dzisiaj stwarzasz nowy pozór
po co zakładamy maski życie nie jest kolorowe
formatując znów psychikę uzależniasz tylko głowę
wszędzie absurdalny pośpiech polujemy na sensację
manipuluj otoczeniem jakbyś tylko Ty miał rację
czas nie spełnia oczekiwań cierpliwie trenuję oko
jestem nosicielem wiary pochowajcie mnie głęboko

Upadek nie świadczy że nie mogę iść dalej
Przez wzgląd na porażki nic nie jest takie same
Spisujesz mój testament pożyczę Ci atrament
Mam w sobie wiarę i walczę z tym koszmarem